Nr. 6 Dnia 15 marca 1933 r. Rok VI

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka Djecezja Częstochowska

Szczęść Boże!



Św. Józef.

A jednak zbliża się lepsze jutro!

Wbrew tym wszystkim, którzy czarno patrzą na świat, którym się zdaje, że już wszystko stracone, że przyszłość nasza przyniesie coraz posępniejsze i coraz bardziej przygnębiające wieści, wbrew tym wszystkim pesymistom trzeba z całą siłą powiedzieć i to głośno: A jednak zbliża się lepsze jutro! Już mamy liczne zapowiedzi zmiany na lepsze. Rozchodzi się tylko oto, by siły nasze duchowe nie załamały się, byśmy wytrwali, a przetrwamy. A skąd czerpać mamy nadzieję na lepsze jutro? Gdzie jest podstawa do podnoszącej nas na duchu myśli? Zapewne nie w obliczeniach statystycznych niemieckich, które wykazują, że dotychczas pojawiło się już 25 tysięcy projektów rozwiązania kryzysu światowego. Nie w tych obliczeniach tkwi źródło nadziei. Naprawdę, są inne objawy i zjawiska świadczące, że zmiana na lepsze jest blisko.

Przedewszystkiem ogromne postępy robi sprawa uświadomienia sobie przez najszersze warstwy chrześcijańskich zasad społecznych. Ten prąd nurtuje obecnie wszystkie społeczeństwa — zło coraz częściej nazywa się po imieniu, wskazuje się wyraźnie skąd, z jakiego źródła ono płynie, coraz krytyczniej odnosimy się do wielu spraw, które czekały na swoje rozwiązanie i które to sprawy dopiero kryzys wysunął na I-sze miejsce. Ten prąd ideowy, mający na celu sprawiedliwość społeczną nie będzie bez wpływu i bez znaczenia na najbliższą przyszłość. To pierwszy powód do radości oraz podstawa nadziei na lepsze jutro. Dokonuje się prawdziwa „rewolucja" naszych pojęć.

Stajemy się z każdym dniem coraz bardziej demokratami, coraz realniej patrzymy na życie i jego wymagania. W cierpieniu ogólnem, w boleściach wielkich rodzi się wielka idea, wielka myśl, która odtąd będzie wnikać do wszystkich stosunków ludzkich — to myśl sprawiedliwości społecznej. Jest to wielka zdobycz obecnych czasów ciężkich.

Rozrasta się również i wśród społeczeństw zrozumienie coraz większe obowiązku miłości. Coraz więcej mamy dziś placówek chrześcjańskiego miłosierdzia, które łagodzą, koją ból i cierpienia. Całe zastępy ludzi dobrej woli, pracujących na tych placówkach ulepszają swego ducha, nabierają coraz większej wartości społecznej.

Pocieszającym również objawem jest wzrost zaufania w handlu, stąd najwybitniejsi nasi finansiści stwierdzają, że następuje poprawa.

Na rynku pieniężnym daje się zauważyć pewnego rodzaju odprężenie, jako objaw i dowód oczywisty, że kryzys słabnie.

Pocieszające są również słowa wielkiego bądź co bądź polityka włoskiego Mussoliniego (można się zgadzać z celowością jego polityki lub nie, ale wielkości nie można mu odmówić). Otóż Mussolini, człowiek ostrożny w mowie, a twardy w swych sądach, w jednym ze swoich artykułów tak twierdzi:

„Na horyzoncie zarysowują się pewne oznaki, zwiastujące, iż świat zmierza ku lepszemu. Wiele też faktów wskazuje na to, że rok bieżący (1933) będzie rokiem odbudowy gospodarczej, moralnej i duchowej, co pozwoli na przywrócenie równowagi międzynarodowej."

A więc nie upadajmy na duchu, nie rozstawajmy się z nadzieją, bo przyjdzie, prawie niespodzianie zmiana na lepsze, zło się przeżywa, odejdzie od nas w ten sam sposób jak przyszło.

Czyż więc, wobec tego wolno nam upadać na duchu? Przenigdy! Nadzieja twórcza niech serca nasze napełni. Ludzkość już nieraz przeżywała czasy swych klęsk i niepowodzeń — a jednak przetrwała - przetrwa i obecnie. W górę więc serca! Brońmy do nich przystępu rozpaczy i zniechęcenia — bo już świta lepsza dola, bo już zbliża się lepsze jutro!

Wejdźmy w siebie.

ciąg dalszy.

W zeszłym numerze „Kroniki" wykazałem, że instytucja spowiedzi jest ustanowiona przez Chrystusa Pana oraz że jest ona największem dobrodziejstwem Chrystusowem dla ludzkości.

Bez spowiedzi nie można nawet marzyć o przebudowie wewnętrznej człowieka, o jego poprawie moralnej.

W czasach ogólnego rozstroju — nietylko gospodarczego ale i moralnego — obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę na ten czynnik ładu, pokoju i harmonji wewnętrznej — jakim jest w życiu pojedyńczego człowieka i społeczeństwa Spowiedź święta.

Spowiedź — wielka rzecz, bo Boska rzecz, a jednocześnie tak łatwa i tak wielce prosta. Spowiedzi nie potrzeba się uczyć. Jest ona czemś nawskroś naturalnem, dla każdego przystępnem. Jak w obcowaniu z ludźmi, z chwilą gdy obrazimy kogo z bliźnich, a chcemy się z nim pojednać, przypominamy sobie najpierw, czem obraziliśmy tę osobę, następne żałujemy, żeśmy tak postąpili i postanawiamy więcej tego nie czynić poczem udajemy się do tej osoby, przyznajemy się do wi-

ny i prosimy o przebaczenie, przyrzekając poprawę.

Tak postępujemy z ludźmi. Otóż Pan Bóg sobie życzy, byśmy w ten sam sposób załatwiali swoje sprawy i ze Stwórcą naszym. Mamy udać się do sługi Bożego, do Kapłana, szczerze wyznać swoją winę i złożyć przyrzeczenie poprawy swojego życia. Tak odbywamy właśnie Spowiedź. Pamiętać jednak należy, że najgłówniejszym warunkiem dobrej Spowiedzi jest **żal za grzechy**.

Bez żalu za grzechy spowiedź nasza jest nieważna.

Na czem jednak ten żal za grzechy polega? Niejednemu się zdaje, że gdy przy spowiedzi zacznie ciężko, a głośno wzdychać, lub bić się w piersi, że aż dudni po kościele, lub ronić łzy — to wtedy już napewno wzbudził sobie prawdziwy żal za grzechy. Łatwo się jednak w tym wypadku można pomylić i wziąć za żal to, co jest tylko objawem zewnętrznym żalu, a nie samym żalem.

Otóż żal prawdziwy powinien sięgnąć głęboko do naszej duszy — winien dosięgnąć rozumu i woli naszej.

Kiedy żałuję prawdziwie, szczerze za swoje grzechy? Kiedy poznaję dokładnie rozumem swoim, że to, co czyniłem było złe, było obrazą Boga, było naruszeniem porządku ustanowionego przez Stwórcę i kiedy we mnie powstaje pragnienie silne, by moje grzeszne postępki nie powtarzały się więcej, by moje życie dalsze było wolne od tych czynów złych.

Gdy więc rozum mój, przy pomocy światła wiary potępi niektóre moje czyny, a wola moja — moje chcenie — powie wyraźnie: — ten uczynek już w mojem życiu więcej popełniany nie będzie — O Boże, daruj mi, przebacz — wtedy wiem, że mam szczery, prawdziwy żal za grzechy. Nie martwię się wcale tem, że przy spowiedzi nie biłem się zbyt mocno w piersi, lub nie miałem łez w oczach.

Żal za grzechy nie mieści się w silnej pięści lub we łzach, ale siedlisko swoje ma w rozumie człowieka i w wolnej woli.

Gdybym się cały trząsł od płaczu, a nie miałbym silnego postanowienia poprawy swego życia, i nie wracania do dawnych grzechów — Spowiedź moja byłaby nieważna i bez żadnej wartości dla mnie. Byłaby raczej nową obrazą Boską. Natomiast mogę wcale nie płakać, ani też nie bić zbyt głośno swoich piersi — a jednak mieć silne postanowienie, że odmienię swoje życie. Spowiedź wtedy będzie ważna i zbawienna w swych skutkach dla mnie.

Jakie jeszcze pobudki winny mię skłaniać do żalu za grzechy, do błagania Boga o przebaczenie. Przedewszystkiem uczucie nicości mojej wobec Boga.

Bo czemże jestem wobec majestatu Bożego? Marnym pyłkiem, prochem, który dziś jest, a jutro już po nim wspomnienie zaginie. Słuszną jest rzeczą, by taki proch, taki pyłek korzył się przed Bogiem wiecznym, potężnym, nieśmiertelnym. Do żalu za grzechy winna mię prowadzić i ta pobudka, że przecież Bóg sprawiedliwy będzie mię sądził, a Pismo Święte mówi że „Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga Sprawiedliwego".

Czyż nie lepiej upokorzyć się w tem życiu i żałować za swe grzechy, aniżeli narażać się na utratę wiecznego zbawienia? A głównym powodem do żalu za grzechy powinien być wzgląd na mękę Zbawiciela!

Jeśli Chrystus cierpiał za mnie, nie mogę być niewdzięcznym, żebym, obraziwszy Boga nie żałował za swe grzechy. W tym ostatnim wypadku mój żal za grzechy byłby najdoskonalszym, bo płynąłby z uczucia miłości ku Bogu.

Właśnie na taki żal za grzechy winniśmy się zdobywać, odbywając Spowiedź.

A więc w Spowiedzi najważniejszym warunkiem, bez którego Spowiedź dobra nie może się obejść, jest **żal za grzechy.**

Bez żalu za grzechy Spowiedź jest nieważna.

„Żal to niewielki gdy go stać na słowa:
W żalu największym niemieje wymowa".

„Ufaj a Bóg Cię wysłucha. Wszyscy ludzie są ułomni, Lecz jeśli szczera jest skrucha; Bóg dobry grzechów zapomni".

„Ofiara Bogu duch strapiony, Serca skruszonego i uniżonego, Boże, nie wzgardzisz".

„Boże bądź miłościw mnie grzesznemu".

P. Jezus rzekł do grzesznicy: „I ja ciebie nie potępię; idź, a już więcej nie grzesz"!

Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie".

Projekt niedalekiej przyszłości.

Myślałem dzisiaj dość długo nad tem, w jaki sposób możnaby wykorzystać salę „kinową" w domu parafjalnym i to w miesiącach letnich. I w rezultacie zarysowała się taka myśl.

Począwszy od maja do sierpnia włącznie oddać ją do użytku małym dzieciom w wieku od 4 do 7 lat. (w wieku przedszkolnym). Wiemy dobrze

że w miesiącach letnich dużo dzieci jest bez opieki, wskutek zajęcia rodziców pracą na kopalni lub innemi robotami poza domem. Dzieci te pozbawione opieki, przebywają na ulicy w brudzie, kurzu ulicznym, narażając swoje zdrowie na poważne niebezpieczeństwo.

Pod względem moralnym również nie korzystają z ciągłego przebywania na ulicy.
Otóż należałoby zwrócić się do rodziców by te dzieci przyprowadzali codziennie w godzinach rannych do domu parafjalnego. I tutaj dzieci byłyby powierzane opiece dwu panienek z ukończonem seminarjum nauczycielskiem lub kursami ochroniarskiemi. Dzieci bawiłyby się pod kierownictwem wykwalifikowanych sił do godziny przynajmniej 3-4 po południu.

O godz 4-ej zgłaszałyby się po nie matki lub ktoś z rodzeństwa i zabieraliby swoje pociechy do domu.

Podczas niepogody dzieci przebywałyby w dużej sali domu parafjalnego — w pogodne dnie pod okiem kierowniczek bawiłyby się na świeżem powietrzu na rozległych terenach pastwisk koło Pustkowia lub Porąbki.

Od 8-ej z rana do 3 lub 4-ej po południu dziecko podlegałoby wpływom wychowawczym, korzystając na świeżym powietrzu z gier, i zabaw wspólnych.

A teraz zastanówmy się nad stroną finansową zamierzonej akcji. Pensja panienek wyniosłaby przypuśćmy 120 zł miesięcznie. Zapewne znalazłyby się takie dwie panienki, które za wynagrodzeniem 60 zł. miesięcznie podjęłyby się tej pięknej nawskroś społecznej pracy. Na zabawki dla dzieci poświęcić należałoby jakie 60-80 zł. Zresztą moglibyśmy urządzić zbiórkę zabawek wśród dzieci zamożniejszych rodziców. Innych wydatków by nie było, chyba, że wyłoniłaby się inna sprawa dawania skromnych drugich śniadań dla biednej dziatwy (zamożniejsze przynosiłyby śniadania ze sobą)

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że opieka ta nad dzieckiem trwałaby od maja do sierpnia włącznie t. j. przez cztery miesiące — więc całkowity koszt imprezy wyniósłby 600 zł. (nie biorąc pod uwagę ewentualnego dożywiania) Otóż 600 zł. w naszych warunkach pomimo ciężkich czasów moglibyśmy zdobyć. A sama sprawa byłaby naprawdę pięknym „wyczynem“. Opieki moralnej zapewne nie odmówiłyby Panie z Komitetu Pomocy Dzieciom lub Stowarzyszenie Pań św Wincentego.

W najbliższych tygodniach trzeba będzie nad tą sprawą zastanowić się, a w miesiącu kwietniu przystąpić do zapisów dzieci. Jestem zdania, że gdy rodzice przekonają się o dobrych wpływach wywieranych na swe dzieci, nie odmówią w miarę możności 10-20 gr. na miesiąc na tę akcję.

Reszta funduszów przy dobrych chęciach i zainteresowaniu szerszego ogółu napewno się znajdzie — Tę własnie sprawę poddaję pod rozwagę parafji — i mam nadzieję, że będziemy w stanie ją zrealizować. Zresztą dużo matek pracuje na kopalni lub w polu — w porze letniej — Opieka nad dzieckiem będzie dobrodziejstwem dla rodzin oraz dla miejscowego społeczeństwa

Niedziela dnia 5. III 33 r.

Hallo! Hallo!

Dnia 20 marca płacę trzeci i ostatni weksel. (tysiąc zł.) Zawdzięczając wielkiej ofiarności Sz. Parafjan pieniądzie na ten termin będę miał. A więc przebrnęliśmy przez największe trudności szczęśliwie. Gdyby nie warunki obecne, ciężkie jak nigdy dotąd — zapewne uregulowałbym już całą należność za Dom Parafjalny. W każdymbądź razie w październiku nabyłem objekt wartości 14 tysięcy zł., — a 21 marca a więc po upływie zaledwie 5 miesięcy od daty kupna, moje zobowiązania wynoszą tylko około 6 tys. zł. Topnieją jak śnieg za powiewem ciepłego wiatru! Jeszcze kilka miesięcy upłynie, a po długach pozostanie tylko wspomnienie — a wtedy zaczniemy rozbudowę domu. Pobudujemy pokoiki na garderobę, powiększymy scenę, zrobimy nowe kulisy, dobudujemy na froncie domu nową salę. Uruchomimy kino — tanie a odpowiednie kino parafjalne. Damy podłogę nową w dużej sali. Prace te czekają nas w najbliższej przyszłości. Zapewne będzie można to wszystko uskutecznić, bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w ciągu kilku miesięcy znikną z życia robotniczego ponure 2 dni pracy w tygodniu.

Dopłyną nowe siły ożywcze do szerokich warstw pracowniczych, a wtedy nikt mi nie poskąpi drobnej ofiary na cele wspólne nam i pożyteczne.

W dalszym ciągu wpłynęły na Dom Parafjalny ofiary od osób następujących:

1) Rodz. Cieślików z Grabocina	Zł.	2.—
2) „ Skwarczyńskich z Niemiec	„	6.—
3) Pewna rodzina z Niemiec	„	5.—
4) Od Chóru Kościelnego	„	36.20
5) Rodz. Nawrockich z N. Zawodzia	„	2.—
Razem	Zł.	51.20

Serdeczne „Bóg zapłać“.

Oprócz tego zwróciła się do mnie jakaś nieznana mi młoda osoba i, nie chcąc ujawnić swego nazwiska, prosiła o przyjęcie 5 zł. na biednych Stow. Pań św. Wincentego. Ofiarę doręczyłem, a szlachetnej ofiarodawczyni od Pań i od siebie składam gorące „Bóg Zapłać“.

Nie ustawajmy w czynieniu dobrze, w okazywaniu miłosierdzia chrześcijańskiego, bo potrzeby rosną a ból ludzki nabrzmiewa coraz bardziej. Koić, łagodzić, ile tylko możemy.

Róbmy co nam serce dobrotliwe i sumienie prawe nakazuje, a resztę zdajmy na wolę Bożą.

Strusia to i niegodna człowieka rzecz, schować „głowę w piasek" i wyczekiwać biernie na wypadki.

Wypadki mogą nadejść, jednak miłosierdzie nasze złagodzić potrafi ich ostrze i siłę!

Zaręczam niejednemu z Czytelników(ek), że gdyby chodził ze mną po kolędzie, stałby się ofiarnym człowiekiem, a może członkiem czynnym założonego już Stowarzyszenia Pań św. Wincentego; a jeśli to jest mężczyzna może dążyłby do założenia Konferencji św. Wincentego a Paulo w parafji. (organizacja dla mężczyzn Chętnie w wolnych chwilach od zajęć poszedłszy do biednych niosąc im słowa pociechy i zachęty do przetrwania oraz pomoc materjalną.

A wtedy niejedna płowa główka dziecięca przytuliłaby się do jego piersi, szukając może nieświadomie pomocy i ratunku.

Tak! są wypadki, że na wieść o nieszczęściu dla żywiciela rodziny, które spotyka w ostatnich czasach niejednego pracownika, żona zemdleje i trudno ją przywrócić do przytomności, a dzieci podnoszą wielki krzyk — krzyk smutku i boleści wielkiej. Czują wszyscy, że coś uderza w rodzinę, niezasłużenie, niewiadomo dlaczego, bez żadnego sensu, bez żadnej logiki, bez odrobiny rozsądku.

Bezradność! Początek Golgoty współczesnego człowieka! O! wtedy iść, podtrzymać, dobrem słowem poratować. To naprawdę wielka rzecz! Niech tę świętą sprawę spełnia choć szczupłe grono osób ze Stowarzyszenia Pań św. Wincentego. A poza organizacją niech spełnia tę rolę każde poczciwe serce ludzkie.

Okazji nie zabraknie, na każdym kroku czekają na swą kolejkę — ciche tragedje ludzkie. Niech tylko Samarytanie wyjdą ze swych mieszkań i zbliżą się do pokrytych „ranami" swych współbraci.

Wiadomości z kolędy.

Ostrowy w cyfrach.

Rodzin 245; osób 1082. Samotnych - 50 osób. Razem w Ostrowach 1.132 osoby. W tej liczbie wdów 60; wdowców 8 i „słomianych wdów" - 3; „słomianych wdowców 2; Dzikich stadeł 3. Rodzin bezrobotnych - 45. Osób - 142. Samotnych bezrobotnych 39 osób; Razem bezrobotnych w Ostrowach 181 osoba. Radjoaparatów — 20.

Młodzież pobiera naukę w następujących szkołach.

W Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu — 1 osoba; w Szkole Górniczej - 2; w Szkole Rzemieślniczej — 5; w Szkole Handlowej — 2; w Szkole Zawodowej - 2; w Gimnazjum 12; na Medycynie - 1; w Szkole Technicznej - 2; w Uniwersytecie 1, w Seminarjum Nauczycielskiem 3.

Tak przedstawiają się Ostrowy cyfrowo.

A poza tem? No, tak jak i w innych kolonjach, z tą tylko różnicą, że na Ostrowy zagiął trochę parol - były ksiądz Huszno.

W żadnej innej kolonji nie odważył się chodzić „po kolędzie" — a w Ostrowach był. Kilka rodzin, z których Kościół Katolicki też niema pociechy, poprosiły „łamiwiercę", a inne choć sobie nie życzyły takiej wizyty, nie miały na tyle odwagi cywilnej, żeby przeprosić i powiedzieć stanowczo, że nie chcą gościć pod swym dachem przedstawiciela błędnej, odszczepieńczej wiary — bo wiarę i Kościół mamy wszak od Chrystusa i Apostołów, a nie od Husznych lub innych sekciarzy. Poza tym przykrym wypadkiem, w Ostrowach mieszka sporo rodzin porządnych które mają jaknajlepsze chęci wychować swoje dzieci na uczciwych ludzi. Stąd jak mogą, tak zasłaniają ten swój „drób" przed wciskającym się zewsząd zepsuciem i zgorszeniem.

Oprócz tego w Ostrowach jest sporo nędzy. Dużo wdów, starców, którym trzeba będzie służyć pomocą i ratunkiem. Wdzięczne pole dla Pań dzielnicowych ze Stowarzyszenia św. Wincentego.

Był następnie jeden wypadek z tej dziedziny b. przykry. Na Ostrowach jest jeden dom, tuż przy kamienicach, należący do parafji Strzemieszyckiej. Otóż w tym domu, a właściwiej w komorze tego domu, leżał człowiek stary, tak strasznie zaniedbany, że wprost wierzyć się nie chce, że mieszkańcy tego domu mogli dopuścić do tak okropnego stanu, tę istotę ludzką.

Nie wymaga się, nic godnego człowieka, od żony tego staruszka, mieszkającej na Feliksie — bo to gałgan skończony.

Jednak, że lokatorzy domu, przy którym leżał człowiek chory, zarosły w brud w warunkach jaskiniowca, nie zwrócili się o pomoc i sami nic nie zrobili — to wstyd, to hańba!

Jedna osoba z naszej parafji - skromna staruszka odnalazła tego sponiewieranego człowieka i podniosła alarm! Wtedy weszły, choć na teren obcy, strzemieszycki, nasze Panie ze Stowarzyszenia św. Wincentego i przy pomocy dzielnej staruszki Skowronowej, wydobyły biedaka z formalnego gnoju, z brudu, zaniosły pościel na trochę słomy, a jednocześnie stwierdziły, że to już prawie ostatnie chwile starca. Zdążyły sprowadzić księdza.

Uradowany starzec — poczciwa dusza, znałem go od kilku lat, przyjął Wijatyk na drogę wieczności i tego samego dnia oddał ducha swego Bogu.

Cześć Wam, szlachetne serca — przez Wasze ręce Bóg litościwy zbliżył się do starca, który w swojem życiu długiem służył Bogu wiernie. Przyszłyście w ostatnich chwilach, najważniejszych — zamknęłyście oczy starcowi, który miał to szczęście, że na garstce słomy w komórce oglądał poraz ostatni Najświętszy Sakrament i pogodnie oczy zamknął na wieki.

Niech odpoczywa w Bogu! Dnia 18 marca o godzinie 7-ej odprawimy za spokój jego zacnej duszy Mszę św., na którą zapraszam opiekunki jego w ostatnich chwilach życia oraz znajomych z Ostrów.

Sprawozdanie za 1932 rok Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Porąbce.

Stowarzyszenie liczy 40 członków czynnych, 10 człon. wspierających i 5 czł. honorowych. Zebrań ogólnych odbyło się 7, 7 posiedzeń zarządu, 3 zebrania wieczornicowe — obecność członków na zebraniach ¾ liczby. Urządzono 2 przedstawienia, 2 akademje. Opracowano 3 pantonimy, 4 monologi, 6 deklamacyj. Druhowie wygłosili 3 referaty. Nauczono się dobrze śpiewać — lekcyj śpiewu było 14, 16 prób do przedstawień. Rozegrano 27 zawodów w piłkę nożną (14 wygranych' 11 przegranych i 2 remis), zdobyto 65 bramek, stracono 41. Treningów w piłkę nożną było 92, w siatkówkę 12, w ping-ponga 37, zawodów ping-pongowych rozegrano 2. Stowarzyszenie było reprezentowane na zebraniu Ligi Morskiej i Rzecznej w osobach 2 członków, na zebraniu P.Z.P.N. było 2 czł., na zjeździe w Częstochowie wzięło udział 7 czł. Stowarzyszenie brało czynny udział w uroczystościach narodowych i kościelnych. W Stowarzyszeniu są następujące sekcje: sekcja sportowa licząca 32 czł., 2 drużyny piłki nożnej, zarejestrowane w P.Z.P.N., sekcja pingpongowa, sceniczna, mandolinistów, szachistów, kółko śpiewacze. W „Ognisku" znajdują się pisma: „Przyjaciel Młodzieży", „Kierownik Młodzieży" „Przewodnik Katolicki", „Niedziela", „Kronika Parafjalna", „Kurjer Zachodni", „Młoda Polska", „Głos Narodu", „Zorza", „Szczerbiec", „Awangarda", „Tęcza".

W bibljotece Stowarzyszenia mamy 84 dzieła i 20 utworów scenicznych (członkowie S.M.P. przeczytali 340 dzieł część z bibljoteki S.M.P. część z bibljoteki parafjalnej. „Ognisko" zaopatrzone jest w radjo lampowe, oraz umeblowanie składające się z 5 stołów, 2 szaf, 8 ławek, prócz tego Stowarz. posiada gry: pingponga, 2 pary szach, 3 pary warcab, 2 bilardy chińskie, 1 kręgle, 1 pchełka, 2 loteryjki. Zakupiono w r. ub. 11 par butów, 11 par sztuc, 1 parę nakolenników, 1 kostjum dla bramkarza. Jest obecnie 22 pary butów, 24 kostjumy, 23 pary sztuc, 12 par nagolenników, 2 pary nakolenników, 3 piłki nożne.

Sprawozdanie kasowe.

W kasie P. K. O. jest	Zł.	14.—
„ u skarbnika jest	„	14.50
Razem	Zł.	28.50

Obrót kasowy.

Dochód.

Saldo z ubiegłego roku	Zł.	2.05
W P. K. O.	„	14.—
Składki członków wspierających	„	22.—
„ „ czynnych	„	24.—
Z przedstawień i akademij	„	130.60
Z imprez sportowych	„	306.—
Od Dyr. Warsz. T-wa	„	60.—
	Zł.	558.65

Rozchód.

Składki do Związku	Zł.	14.50
Za mieszkanie światło	„	97.63
Instrumenty muzyczne	„	30.—
Wyjazdy drużyn sportowych	„	50.—
Pisma	„	28.
Przybory sportowe	„	309.
Drobne	„	1.02
	Zł.	530.15

Zestawienie.

Dochód	Zł.	558.65
Rozchód	„	530.15
Pozostało	Zł.	28.20

Gotówka w kasie	Zł.	28.50
Zaległe składki	„	66.—
Wartość książek	„	50.—
„ sprzętu w lokalu	„	310.20
„ przyborów sportowych	„	570.
„ boiska	„	250.—
Razem	Zł.	1274.70

Zestawienie.

Ogólny majątek Stowarzyszenia	Zł.	1274.70
Długi	„	39.—
Czysty majątek	Zł.	1235.70

Program pracy na 1933 rok.

Stowarzyszenie urządzi 2 przedstawienia, 2 akademje, zakupi sztandar. Członkowie Stowarz. wygłoszą 10 referatów, opracują 8 deklamacyj, 5 pantonim, 4 monologi, nauczą się śpiewać: 12 pieśni kościelnych, 14 świeckich i 12 kolęd. Rozegrają 27 zawodów w piłkę nożną, 13 zawodów w ping-ponga i 6 zawodów w szachy. Stowarzyszenie urządzi 3 wycieczki dalsze i odwiedzi 5 sąsiednich Stowarzyszeń. Delegowani w osobach 2-ch członków pojadą na zjazd do Częstochowy. Członkowie wezmą czynny udział w pochodach i uroczystościach narodowych i kościelnych.

Budżet.

(Preliminarz budżetowy na 1933 rok)

Dochód.

Za wystawienie 2 sztuk teatr.	Zł.	300.—
„ urządzenie 2 akademji	„	50.—
Składki członków czynnych	„	60.—
„ „ wspierających	„	20.—
Z imprez sportowych	„	300.—
Razem	Zł.	730.—

Rozchód.

Składki do związku	Zł.	20.—
Pisma	„	50.—
Książki	„	50.—
Stół ping-pongowy	„	30.—
Koszta wyjazdów na zawody	„	60.—
„ „ delegowanych	„	30.—
Przybory sportowe	„	100.—
Sztandar	„	300.—
Razem	Zł.	640.—

Zestawienie

Dochód.	Zł. 730.—
Rozchód	„ 640.—
Pozostanie	Zł. 90.—

Zarząd S.M.P.M. w Porąbce.

Rocznice śmierci

od 16 do 31 marca

dnia 16 ś. p. Klemensa Klanowskiego z Kazimierza
„ 17 „ Czesława Rowińskiego z Porąbki
„ „ „ Karola Nowaka z Porąbki
„ „ „ Ignacego Głąbia z Grabocina
„ 18 „ Jana Mydłowieckiego z Porąbki
„ „ „ Jana Kijaka z Porąbki
„ „ „ Jana Gila z Ostrów
„ „ „ Pawła Dudka z Zawodzia
„ „ „ Marji Adamikowej ze Szmejki
„ 20 „ Stanisława Perlińskiego z Kazimierza
„ 21 „ Józefa Trolki z Niemiec
„ „ „ Antoniny Mygowej ze Szmejki
„ 22 „ Antoniny Jagusiowej z Kazimierza
„ „ „ Józefa Stepanka z Niemiec
„ „ „ Jana Lorensa z Ostrów
„ „ „ Jana Krzemienia z Ostrów
„ „ „ Antoniego Syrka z Grabocina
„ „ „ Agnieszki Gutowej z Niemiec
„ „ „ Teodora Topolskiego z Szmejki
„ 24 „ Hipolita Kępy z Ostrów
„ „ „ Adama Misiaszka z Grabocina
„ „ „ Michała Łuckiego z Grabocina
„ „ „ Marji Tkaczykowej z Niemiec
„ „ „ Agnieszki Mitkowej ze Szmejki
„ 25 „ Zofji Juszczykowej z Porąbki
„ 26 „ Bronisławy Noconiowej z Porąbki
„ „ „ Jadwigi Cyganikowej z Ostrów
„ 27 „ Magdaleny Syrkowej z Grabocina
„ „ „ Szymona Dudka z Niemiec
„ 28 „ Janiny Lotkowej z Niemiec
„ „ „ Andrzeja Wrony z Porąbki
„ „ „ Franciszki Wojtusikowej z Niemiec
„ 29 „ Marcina Mroza z Porąbki
„ „ „ Józefy Grojcowej z Porąbki
„ 30 „ Antoniego Rzeźniczka z Niemiec
„ 31 „ Juljana Walotka z Szmejki

Niech odpoczywają w Bogu!

Jak dzieci po całodziennej zabawie znużone w wieczór zasypiają, gdzie które usiądzie: na stołku, na ziemi, w kącie, a dobra matka mówi: „ chodźcie dziatki do łóżka. bo wam tu twardo" i zanosi jedno po drugiem na wygodne posłanie, tak każdego człowieka pracą życia znużonego zanosi matka—natura na spoczynek długi — do grobu.

Rocznice ślubów

od 16 do 31 marca 1933 r.

dnia 20 dyr. Ignacego i Stefanji Bereszków z Kazimierza
„ „ Wawrzyńca i Marji Stefańskich z Pekinu
„ 28 Michała Leokadji Bielów z Szmejki
„ „ Leonarda i Heleny Brzychcych z Grabocina
„ „ Antoniego i Genowefy Korzeniów z Porąbki
„ „ Władysława i Stanisławy Ćwięków z Kazimierza
„ „ Stanisława i Stanisławy Litków z Zawodzia
„ „ Józefa i Marji Adamczyków z Ostrów
„ „ Jana i Stanisławy Rzeźniczków z Porąbki
„ „ Tadeusza i Emilji Nowaków z Juljusza
„ „ Stefana i Katarzyny Fabrycznych z Porąbki

Szczęść Boże!

„Gdy się zalecasz, panna bóstwo aniełątko,
Powoli z panny żona, a z żony djablątko,
Potem płacz, panie mężu, susz łeb, nic nie nada
Choćbyś był Cyceronem, żona cię przegada.

Dwóch rzeczy nie trzeba odstępować: młodej żony, gdy się ją kocha i starej, a słabej ciotki, gdy się spadku po niej spodziewasz".

Wiadomości gospodarskie

DOJENIE KRÓW.

Doić należy pełną garścią ujmując w pełną dłoń strzyki, na krzyż leżące wraz ze zbiornikami, ugniatając trzecim, czwartym i piątym palcem każdej ręki. Jest to sposób, który bywa przeważnie stosowany,

Przy samem dojeniu należy zachować wielką czystość. Wymiona muszą być przedtem umyte letnią wodą i wytarte czystą ścierką. Dojarka powinna przedtem umyć ręce, przepasać czysty fartuch i przystąpić z czystem naczyniem do dojenia. Dojenie rozpoczynamy z ugłaskaniem krowy, celem jej uspokojenia i zachęcenia do przepuszczania mleka.

Przed rozpoczęciem dojenia trzeba wymię dłonią ostrożnie 1—2 min. wymasować, póki nie wyczujemy, że pod wpływem ucisku naszych rąk zagrzało się i naprężyło. Gdy wymię jest silnie wezbrane, zaczynamy doić pełną dłonią w sposób opisany wyżej, wypuszczając z każdego strzyka pierwszą porcję na ziemię.

Doić należy łagodnie, lecz szybko tak, żeby mleko płynęło że strzyku pełną strugą i pieniło się w skopku. Gdy już mleko przestaje wypływać, robimy przerwę w dojeniu i powtórnie masujemy wymię i wydajamy. jak najstaranniej do ostatniej kropli mleka.

Zwykły sposób dojenia został udoskonalony przez duńskiego inżyniera Hegelunda, który wychodzi z założenia, że dojenie powinno być naśladowaniem ssania przez cielę. Cielę zaś nietylko ujmuje strzyk pełnym pyskiem jak my pełną dłonią, lecz również w sposób swoisty masuje wymię, podbijając je łbem, ilekroć mleko przestaje mu napływać do pyska z pożądaną szybkością.

Wykonanie tego wstrząśnięcia wymienia podczas dojenia jest bardzo trudne należy bowiem wstrząsnąć wymieniem, nie sprawiając krowie bólu. Cel ten osiągamy, jeżeli, nie puszczając z ręki nasady strzyka, szybkiemi ruchami, dźwigniemy ją parokrotnie ku górze. Skutkiem tego wstrząśnięcia uruchamia się elementy łojowe gruczołów mlecznych i w rezultacie otrzymuje się mleko tłuściejsze, niż poprzednio. Po wstrząśnięciu wymieniem należy łagodnem głaskaniem z góry na dół, w kierunku strzyków, zachęcić krowę do wytwarzania chudego mleka, co jest zależne od jej woli. Chude mleko zmieszane z kuleczkami tłuszczowemi wytworzonemi dzięki wstrząsom, spływa ku zbiornikom, skąd je zwykłym sposobem wydajamy. Wstrząs Hegelundowski i następne wydajanie można powtórzyć trzykrotnie. Wydajamy w ten sposób więcej mleka, jest ono tłuściejsze, a co najważniejsze, wymię pod wpływem tego sposobu dojenia stopniowo się rozdaja i mleczność krowy stale wzrasta.

Feliks Wawrzyniak.

Pamiętajcie o Komitecie Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym!

Podziękowanie.

Towarzystwo „DOM LUDOWY" w Niemcach składa serdeczne podziękowanie wszystkim wykonawcom którzy brali czynny udział w koncercie, ku czci Stanisława Moniuszki w dniu 5 marca r. b. a w szczególności: W.W. P.P. Głuchównie, Szubertównie, Plesowej, Jesieniowi i Osuchowi, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej imprezy. Wreszcie składamy serdeczne podziękowanie W. P. Rejmentowi za bezpłatne oddanie nam sali w Gospodzie w dniu 5. marca r. b.

Zarząd
Towarzystwa „DOM LUDOWY"
w Niemcach.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.